

NAUKA I KULTURA W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA: JAN PAWEŁ II

Wziąwszy pod uwagę to, czym jest kultura, wagę, jaką się do niej przywiązuje obecnie i przywiązywało w przeszłości, a także rolę, jaką odgrywa w naszych czasach, każdy papież — niezależnie od cech charakteryzujących jego osobowość — niewątpliwie mówiłby o niej (prawdopodobnie niejednokrotnie), czerpiąc inspirację z Soboru Watykańskiego I, a zwłaszcza Watykańskiego II. Jest więc tym bardziej zrozumiałe, że Jan Paweł II, który przez 25 lat (od 1953—1954 do 1977—1978) był profesorem filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, często mówi o kulturze, o nauce, o technice, o wierze oraz — w związku z nią — o teologii, słusznie uważanej w Średniowieczu za królową nauk

Liczba tekstów następcy Jana Pawła I, poświęconych tym tematom, jest znaczna, ale nie jest niezbędne przeanalizowanie wszystkich. Zwracając się kolejno do różnych grup osób, Papież zmuszony jest do powtarzania się. Natomiast warto zestawić różne jego wypowiedzi lub teksty, albowiem w ten sposób łatwiej wydobyć z nich myśl przewodnią. Jest ona oczywiście rozwinięta w kilku najważniejszych tekstach, a mianowicie w przemówieniach wygłoszonych: 2 czerwca 1980 roku w siedzibie UNESCO w Paryżu, 15 listopada tego samego roku w katedrze w Kolonii, 15 maja 1982 roku na Uniwersytecie w Coimbrze (wkrótce po tym przemówieniu, 20 maja, Papież kieruje do kardynała Casaroliego list z okazji utworzenia Papieskiej Rady do Spraw Kultury) oraz 1 listopada 1982 roku na Uniwersytecie w Salamance².

O kulturze

Przyjmując jako punkt wyjścia słowa św. Tomasza z Akwinu, komentujące *Analityki Wtóre Arystotelesa: Genus humanum arte et ratione vivit*, Jan Paweł II rozszerza ich sens, stwierdzając, że kultura jest charakterystyczną cechą ludzkiego życia jako ta-

¹ Odnośnie tego tematu, por. H. de Lubac, *Exégèse médiévale*, t. 1, rozdz. I, 3, *Regina artium*.

² Przemówienia te znajdziemy kolejno w: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, nr 6 (czerwiec 1980), nr 12 (grudzień 1980), *Życie i Myśl*, nr 4 (1980), *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, nr 5 (maj 1982).

kiego. Nie ma kultury bez człowieka. Jako zwierzę rozumne, jedyne zwierzę rozumne w naszym świecie, człowiek jest jedynym ontycznym podmiotem kultury. „Człowiek i tylko człowiek jest sprawcą i twórcą kultury; człowiek, i tylko człowiek, w niej się wyraża i w niej się potwierdza” — powiedział Papież w UNESCO. Rozum, który wyróżnia go spośród wszystkich innych zwierząt, czyni go zdolnym do bycia twórcą i konsumentem kultury. Jest także jej przedmiotem i jej celem. Kultura, dzieło człowieka, jest dla człowieka. Jest ona „tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem” (tamże). Kultura pozostaje w istotnym związku z tym, czym człowiek *jest*, podczas gdy jej związek z tym, co człowiek *ma*, jest jedynie wtórny i względny. „Wszystko, co człowiek *ma* (posiada), o tyle jest ważne dla kultury o tyle jest kulturotwórcze, o ile człowiek poprzez to, co posiada, może równocześnie pełniej *być* jako człowiek, pełniej stać się człowiekiem we wszystkich właściwych dla człowieczeństwa wymiarach swego bytowania” (tamże). Związek kultury z naturą człowieka jest bezpośredni i absolutny; jej związek ze światem wytworów stanowiących mienie ludzkie jest jedynie pośredni i względny.

Człowiek jest jedynym podmiotem i przedmiotem kultury w całym swym człowieczeństwie, w całokształcie istoty mieszanej, jaką stanowi: jednocześnie materialnej i duchowej. „I jeśli słuszny jest podział kultury na duchową i materialną, zależnie od charakteru i treści wytworów, w których się ona przejawia, to równocześnie należy stwierdzić, że z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś *uduchowieniu* materii, o poddaniu tworzywa materialnego energiom ludzkiego ducha: inteligencji, woli — z drugiej zaś strony, dzieła kultury duchowej świadczą, na odwrót, o swoistej *materializacji* ducha i tego, co duchowe” (tamże). Nie ma kultury bez ducha. Ale nie ma również kultury bez materii. Tak samo jak człowiek wyraża swe myśli poprzez mowę, na którą składają się materialne znaki przenoszące niematerialną myśl, tak samo, w sposób ogólny, człowiek jako człowiek wyraża się poprzez kulturę — specyficzne wcielenie ducha.

W innym miejscu Papież kładzie nacisk na związek pomiędzy kulturą i narodem. Człowiek jest twórcą kultury jedynie jako członek jakiegoś narodu, tak że koniec końców właśnie narody, za pośrednictwem swych członków, wytwarzają każdy swą własną kulturę. Oczywiście, kultury narodowe wznoszą się na wyżyny uniwersalnych wartości ogólnoludzkich, ale te ostatnie podobne są do klejnotów w pudełeczkach oznaczonych nazwą kraju, w którym zostały wytworzone. Najwyższy Pasterz rozwija ten

temat zarówno wówczas, gdy zwraca się do ludów starej Europy, jak i wówczas, gdy zwraca się do młodych narodów afrykańskich. Podkreśla wielość kultur narodowych, z których każda zasługuje na szacunek, ochronę i promocję, albowiem każda z jednej strony służy temu, co ludzkie w narodzie, którego jest dziełem, a z drugiej wnosi wkład we wspólne, powszechne dobro całej ludzkości.

Kultura składa się z wielu elementów; dotyczy to zwłaszcza sztuki z jej licznymi gałęziami. Ojciec Święty, chociaż jest w nie mniejszym stopniu poetą i dramaturgiem, co nauczycielem akademickim i profesorem filozofii, mówi w sposób bardziej wyraźny przede wszystkim o nauce i filozofii. Przy każdej okazji, zwłaszcza podczas spotkań z naukowcami lub z nauczycielami akademickimi (co często stanowi jedno), Papież mówi o nauce, o technice, o filozofii i o teologii. Od czasów Soboru Watykańskiego I, a zwłaszcza Watykańskiego II, jakikolwiek konflikt pomiędzy nauką i Kościołem nie wydaje mu się — w zasadzie — możliwy. Nauka jest niezależna, a badania naukowe nieskrępowane. Prawda naturalna i prawda nadnaturalna uzupełniają się, a nie przeciwstawiają się sobie. Stwierdzenia te skłaniają nas do przyjrzenia się bliżej nauczaniu Jana Pawła II w tej materii.

O nauce i technice

W przypadku nauki, tak jak w przypadku całej kultury, człowiek jest jednocześnie podmiotem i celem. Nauka jest mu niezbędna. Tworzy ją; jest ona jego dziełem. Ale powołaniem nauki jest: być w służbie człowieka. W rzeczywistości nauka jest dla niego środkiem zaspokojenia pragnienia poznania, które nosi on w sobie (będąc jedynym — w widzialnym świecie — stworzeniem obdarzonym rozumem), oraz pragnienia, by żyć lepiej, by zaprowadzić nad ziemią, rolę, jaką Stwórca wyznaczył mu już w Raju. Albowiem w naturze nauki leży tworzenie techniki, czynienie jej możliwą i udoskonalanie, zapewnianie jej rozwoju i postępu. Niemniej jednak, nie powinna ona być czysto *funkcjonalna* — Papież określa tak naukę zwróconą ku zastosowaniom technicznym, ze szkodą dla swego głównego zadania: poszukiwania prawdy, najwyższej wartości samej w sobie. Ludzie nauki nie powinni zapominać, że celem tej ostatniej jest przede wszystkim osiągnięcie prawdy we właściwych nauce granicach, które wyznaczają metody i środki przez nią stosowane.

Należy położyć nacisk na dwa aspekty głównego celu nauki: na jego wzniosłość i na jego ograniczoność. Nauka ma na celu poznanie, lecz jest ona ograniczona: może poznać jedynie część tego, co jest, i poznaje to jedynie pod pewnym kątem. Dlatego

też nie może ona wystarczyć człowiekowi i musi być uzupełniona z jednej strony przez filozofię, a z drugiej przez teologię. Papież, który — zanim stał się wykładowcą filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim — studiował *zarówno* filozofię jak i teologię, najpierw w rzymskim Angelicum, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (i który — tak jak Tomasz z Akwinu — jest filozofem, aby być lepszym teologiem, a teologiem, aby być lepszym księdzem) nie zapomina o podkreślaniu miejsca, jakie powinny zajmować, oraz roli, jaką powinny odgrywać, filozofia i teologia — te niezbędne uzupełnienia nauki oraz przewodniczki techniki.

Teologia, a nawet filozofia, jeśli ta ostatnia nie zamyka się w niesłusznie ograniczonej teorii poznania, otwierają człowieka na boskość i duchowość. Tym samym filozofia tworzy moralność naturalną, a teologia — moralność nadnaturalną. Moralności te ukierunkowują człowieka: pierwsza ku jego prawdziwemu celowi naturalnemu, druga ku jego prawdziwemu celowi nadnaturalnemu. Razem mówią one człowiekowi, co powinien, a czego nie powinien robić, aby osiągnąć pełnię swej istoty stworzonej do życia samym życiem Boga. Pozwala to ludziom zdać sobie sprawę ze sposobu, w jaki powinni użytkować wiedzę naukową, a zatem również możliwości techniczne. Nauka umożliwia różne dokonania techniczne. Niektóre z nich uszlachetniają i przyczyniają się do rozkwitu człowieka jako jednostki jak i całej ludzkości, podczas gdy inne działają na jego niekorzyść, szkodzą mu, czynią go w mniejszym stopniu człowiekiem, a nawet mogą unicestwić go wraz z jego środowiskiem naturalnym.

Tematy te zostały rozwinięte przez Papieża, zwłaszcza w jego przemówieniu wygłoszonym 15 listopada 1980 roku w katedrze w Kolonii: „Urząd Nauczycielski Kościoła — stwierdził na wstępie Najwyższy Pasterz — od czasu I Soboru Watykańskiego przypominał wielokrotnie, a ostatnio najwyraźniej podczas II Soboru Watykańskiego (*Gaudium et spes*, nr 36), te podstawowe zasady, które można odnaleźć już w dziele Alberta Wielkiego. Wyraźnie poświadczył oddzielność porządków poznania wiary i rozumu, uznał autonomię i wolność nauk i występował w obronie wolności badań. Nie boimy się tego, więcej, uważamy to za wykluczone, aby jakaś nauka oparta na rozumnych podstawach i postępująca w sposób metodycznie uprawniony doszła do stwierdzeń, które byłyby w konflikcie z prawdą wiary. Może się to stać tam jedynie, gdzie nie zostanie dostrzeżona albo zostanie zafałszowana rozdzielność porządków poznania”.

Papież uznaje następnie konieczność, znaczenie oraz wielkość

nauki, jak również techniki, którą ona tworzy. „Nie ma powodu — stwierdza — unikać prawdy, nie ma powodu bać się prawdy. Prawda i wszystko, co jest prawdziwe, jest wielkim dobrem, ku któremu powinniśmy się zwrócić z miłością i radością. Także nauka jest drogą ku temu, co prawdziwe; tu bowiem rozkwita rozum dany przez Boga, rozum z natury swojej nastawiony na prawdę poznania, a nie na błąd” (tamże).

Przechodząc następnie do spraw techniki, Ojciec Święty kontynuuje swą myśl: „Nie ma powodu, żebyśmy widzieli naszą kulturę naukowo-techniczną w przeciwstawieniu do świata Bożego stworzenia. Jest oczywiście rzeczą jasną, że poznanie techniczne może być wykorzystane zarówno ku dobremu, jak i ku złemu. Kto bada działanie trucizny, może swoje osiągnięcia spożytkować w leczeniu, ale także w zabijaniu. Nie może jednak być wątpliwości, w jakim kierunku mamy spoglądać, aby odróżnić to, co dobre, od tego, co złe. Wiedza techniczna nastawiona na przemienianie świata znajduje usprawiedliwienie w służbie człowiekowi i ludzkości”. Papież podkreśla następnie zadania mające na celu poprawę życia ludzkiego, które nie zostały jeszcze wypełnione przez naukę i technikę mimo dokonanego dotychczas ogromnego postępu.

Ale już w tym, co powiedział o technice, która może być wykorzystana zarówno ku dobremu jak i ku złemu, Jan Paweł II sygnalizuje problem wyboru kierunku, a tu nauka — tworząca technikę — okazuje się niewystarczająca. Albowiem „żadna ze szczegółowych nauk nie może odpowiedzieć na pytanie o sens, nie może go nawet postawić w ramach swoich założeń” Jednakże, „nasza kultura jest we wszystkich swoich dziedzinach przepojona nauką, działającą w znacznym stopniu funkcjonalistycznie. Dotyczy to także dziedziny wartości i norm, całości orientacji duchowej człowieka. Tu właśnie nauka natrafia na swoje granice. Mówi się o kryzysie wiarygodności nauki, nawet o kryzysie podstawowego zorientowania całej naszej kultury naukowej. W czym tkwi istota rzeczy? Sama nauka nie może dać pełnej odpowiedzi na pytanie o sens, które staje przed nami w tym kryzysie. Wypowiedzi naukowe są zawsze częściowe. Są uprawnione tylko w odniesieniu do określonych uprzednio ustaleń, są w procesie postępu i mogą w nim być korygowane i przekraczane. Przed wszystkim jednak: jak może być rezultatem ustaleń naukowych coś, co w pierwszym rzędzie potwierdza słuszność tych ustaleń i wobec tego musi być już w nich samych założone?” (tamże).

Luki pozostawione przez naukę i technikę są wypełniane przez teologię, a także, po części, przez filozofię. Te ostatnie mają jed-

nak także granice. „Także filozofia i teologia — powiedział Papież — są jako nauki³ usiłowaniami ograniczonymi, są zdolne przedstawiać jedność prawdy jedynie w rozróżnianiu, a więc w otwartym uporządkowaniu” (tamże).

O wierze i teologii

Zdanie, które zacytowaliśmy powyżej, prowadzi nas do nauczania Jana Pawła II na temat teologii i zadań teologa. Papież porusza tę kwestię zawsze, gdy tylko nadarza się okazja. Mówił o tym na przykład 1 czerwca 1980 roku w Instytucie Katolickim w Paryżu. Ale w sposób najbardziej bezpośredni i najbardziej rozwinięty wyłożył swą myśl w przemówieniu wygłoszonym 1 listopada 1982 roku na Uniwersytecie w Salamance. Najwyższy Pasterz kontynuował tu to, co powiedział dwa lata wcześniej w Kolonii, gdzie oświadczył: „Nie obawiam się widzieć w horyzoncie tak pojętej racjonalności także nauki wiary”⁴. „Kościół życzy sobie samodzielnych badań teologicznych, oddzielonych od kościelnego Urzędu Nauczycielskiego, ale uznających jego nadrzędność we wspólnej służbie prawdzie wiary i Ludowi Bożemu. Nie można wykluczyć, że powstaną napięcia czy nowe konflikty. Nie można przecież wykluczyć tego także w stosunkach między Kościołem a naukami. Przyczyną jest skończoność naszego umysłu, którego zasięg jest ograniczony i który przy tym podlega błędowi. A przecież możemy mieć zawsze nadzieję pojednawczego przewyciężenia trudności, skoro budujemy na zdolności tegoż rozumu do poznania prawdy”.

Temat ten zostaje podjęty, rozwinięty i sprecyzowany w przemówieniu wygłoszonym w Salamance. Papież przedstawia w nim teologię jako naukę specyficzną, zrodzoną z wiary starającej się zrozumieć prawdy objawione (przytacza tu słynne zdanie św. Anzelmia: *Fides quaerens intellectum*). Jako nauka, teologia oddaje się tym badaniom w sposób naukowy, to znaczy krytyczny, metodyczny i systematyczny; jest ona tak jak inne nauki wolna i autonomiczna. Ale będąc nauką prawd wiary Ludu Bożego, jest ona nauką kościelną. Papież mówił już o tym 15 grudnia 1979 roku w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie

³ Jan Paweł II używa tu tego określenia nie w sensie, jakie posiada ono od czasów Kanta, ale w jego szerokim znaczeniu, odpowiadającym dawnemu znaczeniu *scientia*.

⁴ Zgodnie z określeniami użytymi przez Ojca Świętego w akapicie poprzedzającym cytowany fragment, chodzi o racjonalność nadającą teologii *status* nauki — nauki w szerokim sensie tego słowa, nauki specyficznej, ale jednak nauki — wolny i podporządkowany jedynie prawdzie.

stwierdził między innymi: „Teologia jest nauką kościelną, gdyż rozwija się w Kościele i oddziałuje na Kościół; nie jest więc już sprawą prywatną jakiegoś specjalisty zamkniętego w swej wieży z kości słoniowej. Jest ona w służbie Kościoła i dlatego powinna mieć świadomość swego dynamicznego udziału w misji Kościoła, szczególnie w jego misji profetycznej”. W Salamance, Najwyższy Pasterz dodaje, że teologia jest nauką kościelną również dlatego, iż włącza się ponadto w ewangelizacyjną misję Kościoła. Podkreśla on także ogromne przysługi, jakie teologia oddała Kościołowi i wspólnocie eklezyjalnej. Narzuca to teologowi pewne zobowiązania: „Na tym polega wielka odpowiedzialność teologa: powinien on zawsze mieć na uwadze fakt, że Lud Boży, a przede wszystkim księża i przyszli księża, których zadaniem jest kształtowanie wiary tego ludu, mają prawo do tego, aby objaśniono im bez dwuznaczności i uproszczeń prawdy wiary chrześcijańskiej”, a przede wszystkim prawdę głoszoną przez Piotra: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”. Posiada to zasadnicze znaczenie, albowiem „istotna relacja między teologią i wiarą, której uzasadnieniem i ośrodkiem jest Chrystus, wyjaśnia doskonale związek teologii z Kościołem i z jego magisterium” (tamże).

Jeśli teolog uznaje dobrowolnie Chrystusa — a jest to *conditio sine qua non* jego stanu teologa — uznaje również, *ipso facto*, z tą samą radykalną wolnością wiary, Kościół i jego magisterium. „Tak więc — stwierdził dalej Jan Paweł II — magisterium nie jest czymś obcym teologii, ale czymś wewnętrznym i istotnym. Jeśli teolog jest przede wszystkim radykalnie wierzący i jeśli jego wiara chrześcijańska jest wiarą w Kościół Chrystusa i w magisterium tego Kościoła, jego praca teologiczna będzie musiała być ściśle związana z jego wiarą eklezyjalną, której autentycznym i miarodajnym wyrazicielem jest magisterium” (tamże).

Wyciągnijmy obecnie z tego wnioski, które same się nasuwają i rzucają światło na to, co Papież powiedział w Kolonii o niedoskonałości nauki, której „wiara pozwala przejrzeć błędne drogi, pozwala ich uniknąć”. Jeśli filozofia i teologia mają za zadanie uzupełnić wiedzę naukową i wspomóc jej zastosowania techniczne, to mogą wywiązać się z tego jedynie wówczas, jeśli jedna i druga przyznają się do swych granic (pamiętamy o przytoczonym powyżej zdaniu, w którym Najwyższy Pasterz nazywa filozofię i teologię „usiłowaniem ograniczonymi”) i pozwalają się: pierwsza uzupełnić przez teologię, a druga poprowadzić przez treść wiary zinterpretowanej w sposób autentyczny i miarodajny przez magisterium Kościoła.

Tak więc powracamy do wiary i do jej związku z kulturą. Ta ostatnia, aby być tym, do czego została powołana przez Stwór-

cę, który dał człowiekowi władzę jej tworzenia, nie powinna odcinać się od Objawienia Bożego. Wprost przeciwnie, musi ona stworzyć się na jego przyjęcie zarówno w płaszczyźnie *praxis* jak i w płaszczyźnie *theoria*. Toteż już pamiętnego dnia 22 października 1978 roku, dnia swej intronizacji, Jan Paweł II wzywał całą ludzkość, wszystkich ludzi: „Nie lękajcie się!” Tak, jeśli ludzie chcą stać się całkowicie i realnie tym, czym są jeszcze w dużym stopniu jedynie potencjalnie, to znaczy ludźmi, jeśli chcą zostać do tego doprowadzeni przez kulturę, czynnik *par excellence* życia prawdziwie ludzkiego, nie powinni lękać się otwarcia szeroko drzwi Chrystusowi, Zwiastunowi Dobrej Nowiny, której rozpowszechnienie i straż nad którą zostały powierzone Kościołowi, a którą Magisterium Kościoła ma interpretować.

Powiedziawszy to, powiedzieliśmy już wszystko. Pozostaje jedynie wyraźne przedstawienie, w charakterze wniosku, tego, co stanowi podstawę nauczania Ojca Świętego na temat kultury, nauki i wiary, podstawę, którą widać we wszystkim, co Papież mówi i pisze, a która jest podwaliną wszystkich jego wypowiedzi i wszystkich jego tekstów. Podstawa ta — to personalizm Jana Pawła II, jego teocentryczny humanizm stawiający bardzo wysoko człowieka, który ma żyć samym życiem Boga (znajdującego się w centrum wszystkiego, co człowiek tworzy), na podobieństwo którego został stworzony. Jeśli — jak powiedział Papież 15 maja 1982 roku na Uniwersytecie w Coimbra: „Kultura jest właściwością człowieka, wywodzi się od człowieka i istnieje dla człowieka”, to podstawy nauczania na temat kultury (nauka, jak już stwierdziliśmy, jest jedynie jednym z jej czynników) należy szukać w antropologii. Zważywszy, iż nauka jest zbyt ograniczona, antropologia ta nie może być sprowadzana do antropologii naukowej, do tego, co mówią o człowieku nauki humanistyczne, o których Papież wspominał zwłaszcza w Kolonii. Nie może być również sprowadzana do antropologii naukowej, uzupełnionej antropologią filozoficzną. Adekwatne i wyczerpujące nauczanie o kulturze może być oparte jedynie na antropologii teologicznej, antropologii, która podporządkowuje sobie antropologię naukową i filozoficzną, a jednocześnie je uzupełnia, ponieważ — jako wywodząca się z niebios — wykracza daleko poza nie. Jan Paweł II sam odsłania podstawy swego nauczania o kulturze, mówiąc: „Wiadomo, że także Kościół posiada własną wizję ludzkości, ożywioną i przedstawioną przez Sobór Watykański II. W pełnej zgodności z wynikami badań antropologii filozoficznej i kulturalnej, Sobór stwierdził, że kultura jest zasadniczym, istotnym elementem osoby; powinna jednak być udoskonalona za pomocą wszelkich dostępnych środków” (przemówienie na Uniwersytecie

w Coimbra). Autor *Osoby i czynu*, Karol Wojtyła kładzie bardzo słusznie nacisk na fakt, że człowiek, rozważany zarówno przez filozofię jak i przez teologię, jest osobą. Wezwany z Krakowa do Rzymu, domaga się głośno poszanowania praw, których wyczerpującej wizji może dostarczyć jedynie wiara i których respektowanie warunkuje — ponad wolnością nauk — autentyczność kultury.

tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska